Nr. 53. Katowice, poniedziałek, 7-go marca 1921. Rok XVIII.

„POLAK“ kosztuje na kwartał 11.00 mk. z odnoszen. do domu 12.00 mk.; na miesiąc 3.70 mk.. z odnosz. do domu 4.00 mk. OGŁOSZENIA za 8-łamowy wiersz drobn. druku 1 mk.

POLAK

ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ

W słowach tylko chęć widzim — w działaniu potęgę. *A. Mickiewicz.*

— REDAKCJA ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA mieszczą się w Katowicach przy ulicy Fryderykowskiej (wejście z ul. Reichs- — bank) nr. 20 — Telefonu nr. 1706.

Napad armii niemieckiej na G. Śląsk.

Napad armji niemieckiej na Górny Śląsk.

(Niemiecka bojówka, należąca do armji niemieckiej napadła na więzienie w Koźlu i uwolniła 17 więźniów niemieckich).

Bytom, 7 marca. (Pat.). Niebywały fakt bezczelności pruskiej zaszedł w nocy z piątku na sobię na Górnym Śląsku. Bojówka niemiecka, która jak stwierdzono, składała się z żołnierzy niemieckich, w przebraniu cywilnem, należących do armji niemieckiej, rozlokowanej wzdłuż granicy górnośląsko-niemieckiej, napadła na więzienie w Koźlu i uwolniła 17 więźniów niemieckich, skazanych przez specjalny sąd koalicyjny. Bojówka zajechała przed więzienie autem ciężarowem i przy pomocy niemieckich członków policji plebiscytowej oraz funkcjonarjuszy więzienia dokonała oswobodzenia więźniów i wywiozła ich zaraz do Niemiec.
Zajście to jest niesłychanej wagi zwłaszcza teraz w przededniu plebiscytu. Olbrzymie składy broni i amunicji znalezione po 1. lutym u Niemców, stwierdzone grupowanie wojsk regularnych i nieregularnych wzdłuż granicy poznańsko-górnośląskiej, wreszcie ostatnie powyższe zajście w Koźlu, którego nie można nazwać inaczej, jak wyzwaniem, rzuconem entencie, której przedstawicielem bezpośrednim na G. Śląsku jest Międzysojusznicza Komisja, dowodzą, że dla rządu niemieckiego traktat wersalski nie ma poważnego znaczenia.

Komisja Międzysojusznicza, jak się dowiadujemy, wystosowała do przedstawiciela rządu niemieckiego w Opolu ostry protest i zawiadomiła o tym niesłychanym fakcie rządy aljantów. Należy się spodziewać, że ententa oceni należycie tę prowokację niemiecką i zarządzi potrzebne środki zaradcze. Nie wątpliwie i rząd polski zajmie w tej sprawie energiczne stanowisko.

Rozporządzenie dla utrzymania publicznego porządku w okresie plebiscytu.

Opole, 6 marca. Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa wydała rozporządzenie tej treści: Zakazaną jest polityczna propaganda, jak urządzanie wieców, wywieszanie chorągwi, nalepianie plakatów, kartek, rozdzielanie druków — na drogach i ulicach publicznych, wszędzie tam, gdzie publiczność ma przystęp, dalej w zakładach publicznych i gmachach, służących celom religijnym.

Zakłady publiczne, oraz gmachy, służące celom religijnym, bez pozwolenia kontrolera powiatowego nie mogą służyć innym celom, tylko takim, dla których są przeznaczone.

Od 10 godz. wieczorem do następnego dnia godz. 4 rano muszą być zamknięte: teatry, kina, sale koncertowe, sale dla tańców, cyrki i sale dla wszystkich innych widowisk.

Sprzedaż, wyszynk i używanie spirytuozów, wódek, likierów i win likierowych w lok. publicznych jest zakazana. Ten sam zakaz odnosi się do sprzedaży lub oddawania tychże napojów przez destylatorów, handlarzy win i hurtowników w celach dostarczania ich właścicielom lokali publicznych.

Od 10 godz. wieczorem do następnego dnia 8 godz. rano winny być zamknięte: szynki, restauracje, hotelowe i dworcowe restauracje.

Oprócz tego szynki itp. winny być **zupełnie zamknięte** począwszy od 18 marca 1921 roku 10 godz. wieczorem do 22 marca 1921 roku 8 godz. rano.

Kontrolerzy powiatowi mogą dla restauracji, wyszynków hotelowych i oberż poczynić wyjątki. Jeżeli utrzymanie porządku publicznego wymagać będzie, wyznaczone godziny, w których lokale publiczne będą mogły być otwartemi, mogą być jeszcze więcej skrócone, albo kontrolerzy powiatowi mogą zarządzić zupełne ich zamknięcie. Gdyby właściciele lokalów publicznych nie zastósowali się do tych przepisów, natenczas kontrolerzy powiatowi mogą zarządzić zupełne zamknięcie takich lokalów na przeciąg czasu najdłużej 20 dni, oraz obłożenie aresztem wszystkich napojów w tychże lokalach, albo też jednocześnie zamknąć lokal i obłożyć aresztem napoje.

Kto nie zastosuje się do przepisów, karany będzie więzieniem od 15 dni do 3 miesięcy lub grzywną pieniężną od 500 do 5000 marek. Oprócz tego odnośna władza może zarządzić zamknięcia lokalu na najwyżej trzy miesiące, obłożyć aresztem znajdujące się w nim napoje, albo wreszcie zastósowac oba zarządzenia jednocześnie.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 9 marca 1921 r. o godz. 8 przed południem. Pozostanie w mocy aż do odwołania.

Powrót generała Le Ronda.

Bytom, 7 marca. (Pat.). Generał Le Rond wrócił w sobotę do Opola. Prasa niemiecka, która tłustym drukiem donosiła, że generał Le Rond nie wróci już więcej na Górny Śląsk, doznała i tym razem sromotnego zawodu w swoich pragnieniach, które niezawodnie podyktowały jej ową wiadomość. Dowiadujemy się, że pomimo prywatnego charakteru podróży generała Le Ronda do Paryża rząd francuski skorzystał z tej sposobności, aby mu wyrazić swoje zaufanie i uznanie. Na krótko przed wyjazdem generała Le Ronda z Paryża, został on powołany do prezydenta Republiki Francuskiej Milleranda, który odbył z nim dłuższą konferencję i oznajmił mu, że rząd francuski w uznaniu świetnych zasług generała Le Ronda postanowił nadać mu stopień dowódcy korpusu.

Samodzielność górnośląskiego górnictwa, przemysłu, handlu i rękodzieła w polskiem województwie śląskiem.

Warszawa, 7 marca. (Pat.). Dnia 6 marca Komisja Konstytucyjna pod przewodnictwem posła Dubanowicza uchwaliła nowelę do ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920, zawierającej statut organiczny województwa górnośląskiego. Nowela ta będąca uzupełnieniem ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 ma na celu uwzględnienie istotnych stosunków w Województwie Śląskiem.

Projekt nowely brzmi:

Artykuł 1: Ustawa konstytucyjna z dnia 15. lipca 1920 zawierająca statut organiczny województwa śląskiego uzupełnia się w sposób następujący:

a) Po artykule 8 umieszcza się następujący artykuł 8a: Wszelkie zmiany ustaw dotyczących górnictwa, przemysłu, handlu i rękodzieła obowiązujących w województwie śląskiem w dniu przejęcia Górnego Śląska przez Polskę mogą nastąpić tylko za zgodą Sejmu Śląskiego.

b) Artykuł 33 otrzymuje następujący ustęp 3: Urzędnicy państwowi, urzędnicy w województwie śląskiem powinni w zasadzie pochodzić z województwa śląskiego. Przy obsadzeniu urzędów administracji państwowej na obszarze województwa śląskiego mają pierwszeństwo przy równych kwalifikacjach urzędnicy, pochodzący z województwa śląskiego; zatrudnieni w administracji państwowej lub w przedsiębiorstwach państwowych w województwie śląskiem mogą być przeniesieni do innych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej wbrew swej woli tylko wtenczas, jeżeli wymaga tego koniecznie ich wyszkolenie lub wydoskonalenie albo przeważający interes służby państwowej.

Artykuł 2: Ustawy zmieniające niniejszą ustawę konstytucyjną wymagać będą zgody sejmu śląskiego.

Artykuł 3: Wykonanie tejże ustawy zależy od prezydenta ministrów.

19. marca dniem górnośląskim w szkołach polskich.

Warszawa, 7 marca. (Pat.). W dniu 19 marca ma być urządzona we wszystkich szkołach w całem Państwie Polskiem manifestacja uroczysta za połączeniem Górnego Śląska z Polską. Manifestacja ta połączona będzie odpowiednim wykładem o historji Śląska i znaczeniu połączenia G. Śląska z Polską.

Dr. Simons błaga i płacze.

Londyn, 6 marca. Lloyd George wyjechał na króciutki czas z Londynu do Chequert. Za nim w te tropy wyruszył dr. Simons, poprosił o audjencję u Lloyd George'a, przed którym popłakał się, błagając, by premier angielski okazał się nieco ustępliwym.

Rodacy!

Niemcy uświadamiają sobie, że G. Śląsk dla nich jest stracony, że losy jego przesądzone, że serce olbrzymiej ludności górnośląskiej złączone jest już nierozerwalnymi więzami z Macierzą Polską —

Przyznają się do tego już publicznie w swoich pismach. I tak **„Ostdeutsche Morgenpost“** w numerze z dnia 3. marca rb. wyraźnie się pyta: **„Któż na Górnym Śląsku zechce jeszcze głos oddać za Niemcami?“** Kim są dzisiaj Niemcy określa to najlepiej drugi wszechniemiecki organ „Oberschlesische Volksstimme“ w numerze z dnia 3. marca rb. pisząc: „N i e c h s o b i e a l j a n c i ż ą d a j ą t e g o l u b o w e g o, n i e c h ż ą d a j ą w s z y s t k i e g o, w j e d n y m i d r u g i m w y p a d k u N i e m c y s ą b a n k r u t a m i i „p l e i t e“, N i e m c o m w s z y s t k o j u ż j e s t j e d n o“.

Czyż na G. Śląsku znajdzie się chociażby jeden Górnoślązak o zdrowych zmysłach, któryby chciał wiązać swoje i swoich dzieci losy z państwem niemieckim, które według wsłanego wyznania jest bankrutem i „pleite“? My Górnoślązacy chcemy żyć i pracować, ale pracować na siebie, a nie na to, aby płacić miljardy długów zbankrutowanego państwa niemieckiego. D l a t e g o t e ż w s z y s c y o d d a m y s w e g ł o s y z a P o l s k ą.

Niemcy czują, że G. Śląsk przegrali. Po wszystkich miastach osiadli między nami obcy z Niemiec przybysze, wyprzedają się, banki niemieckie wywożą już swoje kapitały, z G. Śląska do Berlina, liczne rodziny niemieckie opuszczają G. Śląsk, nie, czekając sądu ludowego nad dotychczasowymi okrutnymi panami G. Śląska, hakatystyczni urzędnicy niemieccy starają się już o mieszkania i posady w Niemczech, a wielka ich część rodziny swoje już tam posłała. Handlowe firmy niemieckie nie chcą już załatwiać interesów z tutejszymi kupcami, a pisma niemieckie są pełne ogłoszeń, ofiarujących tutejszym Niemcom wille, kamienice, gospodarstwa i majątki w Niemczech.

Rozpoczyna się w kraju naszym wielka wyprzedaż niemiecka i dziejowy odwrót prusactwa z G. Śląska.

Lecz według niemieckiej „Volksstimme“ Niemcom wszystko już jest jedno. Przed opuszczeniem G. Śląska chcieliby popchnąć kraj nasz w zamęt i nieszczęście. Uwijają się wśród polskiego ludu roboczego ciemne jakieś postacie udające patrjotów polskich i namawiające lud polski do rozpoczęcia strejku generalnego w pierwszy dzień napływania tak zwanych emigrantów, to jest w dzień 9. marca.

Nasze stanowisko na G. Śląsku jest tak silne, a nasze zwycięstwo jest tak pewne, że my napływu emigrantów się nie obawiamy i w przyjeździe ich wcale im przeszkadzać nie myślimy, Komisja Międzysojusznicza na nasze życzenie wydała cały szereg ostrych zarządzeń, które w zarodku zduszą ewentualne wybryki niemieckie. My, jako ludność polska, dołożymy wszelkich sił i wszelkich starań około utrzymania ładu i porządku i współdziałać będziemy pod tym względem z organami Komisji Międzysojuszniczej.

Strejki i rozruchy byłyby tylko wodą na młyn niemiecki, byłyby robotą dla króla pruskiego. Plebiscyt musi odbyć się spokojnie, bo wszelkie niepokoje mogłyby zrobić z G. Śląska dziś dla nas pewnego, przedmiot przetargów dyplomatycznych, co byłoby największem nieszczęściem ludu naszego.

Dlatego też nie dawajcie posłuchu tym podżegaczom niemieckim, którzy Was do strejku generalnego namawiają!

Bądźcie rozważni i spokojni a dnia 20. marca w spokoju i z kartką wyborczą w ręku, sięgnijcie po owoc dojrzały: wyzwólcie Górny Śląsk z pod jarzma pruskiego i połączcie go na wieki z niepodległą, ludową Rzeczpospolitą Polską.

B y t o m, dnia 6. marca 1921.

Wojciech Korfanty
Poseł i Polski Komisarz Plebiscytowy.

Zamieszczając powyższą odezwę kierownika Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, pozwolimy sobie kilku skromnych uwag.

Niewątpliwie ludność polska na G. Śląsku stanowi przeważającą większość ogółu ludności. Wykazują to nawet tak tendencyjnie na niekorzyść naszą sporządzane statystyki pruskie, wykazały niezaprzeczony fakt ten także wybory komunalne, które odbyły się w listopadzie 1919 r. Większość będziemy mieli, choć dopuszcza się emigrantów do głosowania, co jest ciężkiem pokrzywdzeniem ludności polskiej i cośmy już tylokrotnie podnosili.

Zwycięztwo polskie jest, naszem zdaniem zupełnie pewne. A ponieważ jest tak pewne, więc już — pomijając inne momenty — z tego względu ludność pol-

ska dbać musi o to, aby plebiscyt odbył się spokojnie i bez zakłócenia porządku. Niewątpliwie ludność polska o to też starać i o tem pamiętać będzie.

Ale nie jest to zależne od n i e j s a m e j. Spokój zamęcić i porządek zakłócić mogą emigranci, zwłasza emigranci, stale podniecani i podburzani przez hocę żywiołów hakatystyczno wszechniemieckich, pragnących uratować . Śląsk za każdą cenę dla Niemiec. Przecież nie dla parady przewożono broń i amunicję na G. Śląsk. Jedną częstkę z tego wyłowiono. Ale ile jej jest ukrytej i pochowanej! Ci emigranci i „stosstrupplerzy" — oto żywioły, przed któremi w s z y s t e k l u d p o l s k i musi się mieć na baczności. I lud ten musi mieć się na baczności, żeby go w sposób teutońsko-skrytobójczy nie zaatakowano i potem nie pławiono się po prostu we krwi polskiej. Niech tylko wyleje się j e d n a k r o p l a k r w i p o l s k i e j, lud nasz polski na pewno płazem tego nie puści.

Jeżeli emigranci i „stosstrupplerzy" zachowają nas w spokoju i nie wywołają zaburzeń i rozruchów, plebiscyt odbędzie się spokojnie. Wprawdzie odezwa kierownika Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego powiada, że Komisja Międzysojusznicza wydała cały szereg zarządzeń, które w zarodku zduszą ewentualne wybryki niemieckie.

Dalecy jesteśmy od tego, aby kwestjonować dobrą wolę Komisji Międzysojuszniczej, nie wątpimy też, że planowane zarządzenia ogółowi nie znane dotąd będą miały na celu utrzymania ładu i porządku.

Ale wiemy też — nie tylko z samych doświadczeń na G. Śląsku — że stosunki bywają nieraz silniejsze, aniżeli najlepsze chęci i nawet najgenialniej ułożone plany, które w t e o r j i przedstawiać się mogą bardzo piękne, ale w p r a k t y c e napotkać mogą na różne trudności i przeszkody. Zwłaszcza pamiętać o tem trzeba, że mamy przeciwko sobie tak zaciekłego przeciwnika, który przeciwko żywiołowi polskiemu pała znaną nienawiścią, a w chwili obecnej jest ogromnie podniecony i zirytowany z powodu znanej konferencji londyńskiej.

Z tych wszystkich względów lud polski musi się mieć na baczności, czujność jego żadną miarą nie może być u s y p i a n ą, k r ę p o w a n ą i h a m o w a n ą. Inaczej sytuacja mogłaby się wytworzyć taka, że emigranci i „stosstrupplerzy" będą przygotowani do ataku i istotnie podejmą też z b r o d n i c z y a t a k, a ludność stanie się ofiarą zbrodni rozpasanej tłuszczy hakatystyczno-wszechniemieckiej, która czycha po prostu na chwilę, aby sobie po prostu pohulać wśród ludu naszego i w ten sposób, mimo swej mniejszości, sterroryzowawszy ludność polską, doprowadzić do zwycięztwa niemieckiego. Czuwać nam zatem, bo strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Wilk nie śpi.

Nieomal równocześnie z wiadomością o uchwaleniu przez parlament niemiecki 25 miljonów marek, jako pierwszej raty na budowę nowego krążownika, przynosi paryskie pismo „Le Temps" niezwykle ciekawe szczegóły o zakulisowej robocie niemieckiego żołdactwa.

Oficer francuski, pułkownik Reboul, który dzięki swej przynależności do Misji Koalicyjnej w Niemczech miał możność przyjrzeć się zblizka działalności wojskowej Niemiec, tak przedstawia w piśmie tem swoje spostrzeżenia. Podajemy je w streszczeniu:

„Mimo artykułu 160 Traktatu Wersalskiego dozwalającego Niemcom utrzymywanie siły zbrojnej w ilości 100 tysięcy, mającej stanowić władze bezpieczeństwa publicznego i służyć dla celów ochrony granic, Niemcy utrzymują potajemnie armję zorganizowaną tak, że w razie konieczności może ona być postawioną w stan mobilizacji. Świadczą o tem fakty następujące: W myśl traktatu siły te zbrojne winne nosić charakter policyjny, nie potrzebują więc oficerów sztabu generalnego, wykształconych fachowo w sztuce wojennej, a których szkolenie pochłania olbrzymie sumy. Traktat zatem wyraźnie w celu objęcia Niemcom pazurów zaczepnych zabronił w artykule 176 utrzymywanie szkół wojennych. Jednakże Niemcy, aczkolwiek musiały się zastosować do tych przepisów znalazły wyjście inne, mianowicie, zebrały wszystkie dzieła fachowe wojskowe będące dotąd materjałem naukowym dla szkół wojskowych w tak zwanej bibljotece wojennej „Heeresbücherei". Pod pozorem studjowania tych materjałów naukowo — wojennych zwołują do niej na kursa partjami oficerów przeznaczonych do służby sztabu generalnego i w ten sposób chytrze obchodzą zakaz utrzymywania szkół wojennych. Organ socjalistów niezależnych „Freiheit" nazywa ową „Heeresbücherei" zakapturzoną szkołą sztabu generalnego.

Dalej mimo zakazu traktatu wersalskiego utrzymują Niemcy szkoły oficerskie dla aspirantów oficerskich i dla kadetów. Celem zmylenia opinji koalicyjnej przekształcono je oczywiście na zakłady naukowe prywatne. Profesorowie, którzy dawniej w mundurach oficerskich kierowali wykładami zamienili mundur na ubranie cywilne. Zresztą taki sposób nauczania nie uległ zmianie. W starym duchu wychowuje się młode pokolenie, w myśl kronprincowskiej zasady: „Immer feste druff".

W roku 1920 doznała armja niemiecka kompletnej reorganizacji. I aczkolwiek pozory zewnętrzne wywołują wrażenie, że redukcja armji niemieckiej nastąpiła w myśl traktatu wersalskiego, to rzeczywistość skrupulatnie badana wskazuje, że szczegóły jej organizacji opierają się na systemie dobrze obmyślonym i celowym. Otóż organizacja Reichswehry, oparta na systemie czasowych ochotników (zeitfreiwilligen), których rejestruje się w batalionach, przy których służą, przewiduje na wypadek mobilizacji dopełnienie batalionu „Reichswehry" liczbą zarejestrowanych ochotników na pułk, baterję, na grupę artylerji, dywizję pokojową o trzech pułkach piechoty, na korpus o trzech dywizjach.

Listy ochotników prowadzi się z całą skrupulatnością i dokładnością.

„Einwohnerwehra" jest przewidzianą jako pierwsza rezerwa w ten sposób zmobilizowanej armji, zaś osławiona „Orgesch" spełni swą rolę jako biura assenteruńkowe (poborowe). (Przy tej sposobności przypominamy znane zapytanie frakcji niem.-narodowej, oraz protest einwohnerwery wschodniopruskiej).

Wszystko jak za dawnych czasów. Robota podziemna w Niemczech wre. Niezadługo zaprowadzi się cichy obowiązek służby wojskowej, czarne listy na opornych itd. Nie dość nieszczęścia sprowadzili na Europę, chcą jeszcze więcej krwi rozlewu, byleby tylko ich nienasycona żarłoczność miała żeru do sytości.

Kto nie chce im w tym szatańskiem dziele dopomagać, niech ze wstrętem przy plebiscycie od nich się odwróci! Achi!

Autonomija polska i obiecanki niemieckie.

I.

Dlaczego Polacy wydali autonomję i dlaczego Niemcy obiecują?

15 lipca 1920 Sejm polski uchwalił ustawę autonomiczną dla G. Śląska. Poseł polski Buzek tak mówi o tej ustawie:

„Ustawa nasza daje ludowi śląskiemu więcej, niż może dać jakakolwiek ustawa pruska. Nasz Sejm polski ma bezwzględne zaufanie do ludu śląskiego. Lud śląski jest krwią z krwi naszej, kości z kością naszej. To też mógł nasz Sejm bez obawy o całość Rzeczypospolitej nadać G. Śląskowi daleko idące prawa samorządowe. My mamy pełne zaufanie do ludu górnośląskiego. Mając prawo autonomiczne lud górnośląski stanie się kowalem własnego szczęścia. Jesteśmy pewni, że na ten głos zaufania ludność śląska także zaufaniem odpowie względem Polski.

25. listopada rząd niemiecki wniósł projekt obietnicy samorządu dla G. Śląska. O tym samorządzie powiedział tak celowo przedstawiciel rządu niemieckiego: „Niemiecki projekt autonomji ma na celu wyczerpanie wszystkich środków dla zapewnienia utrzymania przy Niemczech G. Śląska. Komisja parlamentarna i rząd uważa właśnie ten projekt jako taki środek szczególnie nadający się do tego celu".

Górnoślązacy! Patrzcie! Sejm polski dał autonomję dla Górnego Śląska dlatego, że ma do ludu górnośląskiego pełne zaufanie, a Niemcy dlatego, ażebyście za nimi głosowali.

Ile zapłacą w złocie?

Obecnie odbywająca się konferencja w Londynie rozkaże Niemcom zapłacić 226 miljardów złotych marek, co wyobrażone w złocie przedstawię 50 złotych „kiełbas" grubości przedwojennych złotych dwudziesto markówek, a długości przestrzeni z Bytomia do Berlina.

1129 lat pracy rąk ludu górnośląskiego. Według obliczeń wypłacono robotnikom kopalnianym i hutniczym G. Śląska za trzydzieści lat pracy 6 miljardów marek, co wyobraża kulę złotą o średnicy 6,12 mtr., zaś 226 miljardów marek odszkodowania, mające być zapłacone przez Niemców w przeciągu 42 lat, stanowi takich kul 37. A przeliczone na zapłatę pracy rąk ludu roboczego G. Śląska stanowi zapłatę za czas 1129 lat pracy.

Przegląd polityczny.

Kraków na plebiscyt.

Kraków, 4 marca. Dzisiaj odbywa się tutaj wielka składka na plebiscyt górnośląski. O ile można wnioskować z początków zbiórki, przyniesie ona znaczne zyski.

Lloyd George a Niemcy.

Londyn, 4 marca. Na posiedzeniu Izby gmin Lloyd George powiedział między innemi: Przystępuję do obrad konferencji londyńskiej z zamiarem zmuszenia Niemców do zapłacenia ostatniego feniga. Moim obowiązkiem jest kłaść nacisk na to, żeby Niemcy wypełniły wszystkie postanowienia traktatu pokojowego. Jeżeli Niemcy z umysłu nie speł-

ELIZA ORZESZKOWA.

GLORIA VICTIS.

(R. 1863).

(91) (Ciąg dalszy.)

Po chwili dość długiej zgrabne, szczupłe, w biały muślin obleczone ramiona dziewczyny wyciągnęły się gwałtowną z taką nagłością i mocą objęły, że aż na czarnych jej włosach przekrzywił się kapelusz z kwiatów bzu upleciony i rozkołysały się we wszystkie strony jego małe, białe piórka.

Oznaczałże ten milczący, namiętny, długi uścisk Inki trwogę czy radość lub wdzięczność, tulenie się pod opiekę czyjąś i oddawanie się w moc czyjąś, czy wszystko to razem zmieszane, wzburzone, skłębione w jeden poryw, w jedną żądzę, w jeden szał?

Wkrótce potem Ina do mizernej izdebki swej wchodziła, a pani Teresa zadziwiła się, ujrzawszy ją tak łagodną, cichą, czułą, jaką tu nie bywała już oddawna. Zaraz odedrzwi pogarnęła się ku matce i dziwnie pokorna, zamyślona w obie ręce ją pocałowała. Potem, jakby zapytania i wyrzuty uprzedzić pragnąc, mówić zaczęła, że była w parku, że teraz tam spireje przepysznie kwitną i Leszczynkę jej przypomniały, że jutro pójdzie z matką do więzienia i trochę kwiatów tych braciom zaniesie. Zapaliła małą lampkę i zaczęła przy świetle jej suknię matczyną w kilku miejscach rozdartą naprawiać.

Pani Teresa niedowierzająco i niespokojnie zrazu na córkę patrzała, lecz wkrótce radość błoga do serca wstępować jej zaczęła.

— Jaka ona śliczna, jaka miła, gdy tak uspokoi się złagodnieje, nad robotą jaką złotą główkę swą pochyli! Bajecznie do ojca podobna! Te same oczy i włosy... te same wady i ten sam czar! I tak samo... raz anioł, raz szatan!

A Inka szyła i niekiedy szafirowe oczy swe z anielskiem spojrzeniem na matkę podnosząc, mówiła, że szkoda, ach jaka szkoda i jakie nieszczęście, że wyrok na Janka i Olka nie kniaź, ale ten jakiś nowy i niewiadomy wydawać będzie...

— A ty skąd wiesz o tem? — zadziwiła się p. Teresa.

Z łagodnem wzruszeniem ramion odpowiedziała.

Słyszałam... wszyscy o tem mówią... Kniaź wczoraj urząd swój złożył i dziś już w komisji nie zasiadał.

Słyszała o tem istotnie od niego. On dziś u Heleny Iwanówny blisko, blisko niej siedząc i rękę jej w swojej trzymając, mówił.

— Ja na braci waszych, Ino Julianówno, wyroku wydawać nie będę, bo z góry p r z y k a z a n o, abym był srogim... więc kamienia tego nie położę i dołu tego nie wykopię pomiędzy tobą, a sobą, ty moja ukochana, upragniona...

Gorąco żaru i wino upojenia napełniły jej pierś i głowę, gdy teraz delikatnemi nićmi dziurę w sukni matczynej cerując, słowa te wspominała. Miała takie uczucie, jakby ta dziura i to cerowanie w palce ją piekły, jednak cerowała dalej cierpliwie i gdy po chwili oczy na matkę podniosła coś nakształt żaru w nich błysnęło. Na myśl, co za dni parę stanie się, stać się musi, co pomiędzy nią i matką jej, jak kamień i jak dół — o, jak głęboki! legnie, serce jej uszka pokazało... na chwilę.

Pani Teresa z zaciśniętemi kurczowo rękoma, z głęboko wpadłemi oczyma, siedziała na łóżku zdruzgotana, zgnębiona. Synami zajęta, o pieniądze na dalszy pobyt w miasteczku skłopotana, nikogo ze znajomych w ostatnich dniach nie widując, o tem, że zmiana dla niej straszna już zaszła nie wiedziała.

Co teraz nastąpi? o, Boże, co nastąpi? I kiedy nastąpi? Rychło zapewne, rychło. Wóz, albo przewóz. Niebo albo piekło. Z Jankiem i Olkiem do Leszczynki powróci, albo...

Dwa dni upłynęły i — wyrok zapadł. Podpisała go ręka, od ręki kniazia czerwieńsza... rozkazowi zresztą, otrzymanemu z góry, posłuszna.

Zsyłka do Permu, w czasie jaknajkrótszym, pod zbrojną strażą, mali buntownicy odwiezionymi zostaną do najbliższej — jednak dalekiej — stacji kolei żelaznej, a stamtąd parowozem, na granicę dwóch części kuli ziemskiej, pod stopy Uralu...

. . . .

...Z twarzą, która powlekała się barwą ziemistą, z powiekami w pociemniałych oczodołach od płaczu krwawemi p. Teresa stała przed więziennemi wrotami i patrzała na oddalający się dwukonny wóz... Dopóki tylko dojrzeć je było można, patrzała na coraz dalej oddalające się, oddalające dwie małe, blade twarze, które na wozie obracały się ku niej, jak opłatki świecąc wśród podniesionych dokoła luf i bagnetów.

Gdy na zakręcie drogi zniknęły — odeszła.

Nie biegła, nie pędziła; szła powoli z piersią ciężko dyszącą, z plecami, poraz pierwszy w życiu przygarbionemi.

Nic dokoła nie widziała, nie słyszała, o niczem nie myślała. Dusza jej krwawym gwoździem przybita do tych małych, bladych twarzy, które tylko co w oddaleniu z przed oczu jej znikły, wlokła się za niemi cała, wsuwała się pomiędzy otaczające je bagnety, kreśliła nad niemi obronne i opiekuńcze krzyże całowała, żegnała spłakane oczy Olka, jak płótno zbielałe, lecz hardo zaciśnięte usta Janka.

Nakształt ranionego zwierza, który instynktem gnany, czołga się ku legowisku swemu, aby paść na nie i skomląc z bólu, ranę swoją lizać, pełzła raczej niż szła ku swej najętej, mizernej izdebce...

Tu, na drzwi izdebki spojrzawszy, przypominała sobie.

— A Inka?

Gdzie jest Inka? Miała wnet za nią przybiedz do więzienia i ostatnie godziny te spędzić z braćmi, a tylko na chwilę czegoś jeszcze do miasteczka...

— Zaraz przybiegnę, mamciu, zaraz przybiegnę...

Miała kapelusz na głowie, w ręku parasolkę, na policzkach rumieńce silne i w oczach łzy...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nią wszystkich żądań Aljantów, to będziemy zmuszeni siłą zmusić ich do posłuszeństwa.

Walki w Petersburgu.

Helsingfors, 4 marca. Z wiadomości, jakie tu nadeszły, możemy wnioskować, że rozruchy w Petersburgu nadal trwają i to w zwiększonem tempie. W Kronsztadzie zbuntowali się marynarze. Wojska wysłane przeciwko zbuntowanym marynarzom i ludności przeszły na strony powstańców. Taksamo z Moskwy nadchodzą wiadomości, że i tam rozruchy trwają w dalszym ciągu. Na ulicach toczą się zażarte walki.

Zmiana w prezydenturze Ameryki.

Dnia 4-go marca ustąpił Wilson z prezydentury Stanów Zjedn. Półn. Ameryki, a objął ją Harding.

Wilson pożegnał się orędziem, odczytanem, przez sekr. Colby'ego w senacie i w kongresie. Zaznacza w niem, że zajmuje nadal stanowisko pokoju wersalskiego, Niemcom przypisuje wszczęcie wojny i wylicza ich zbrodnie, wkońcu wzywa następcę swego, aby uznał pokój wersalski i Ligę Narodów.

Nowy prezydent Harding wydał orędzie powitalne zapowiadające „niemieszanie się do spraw europejskich", zwłaszcza unikanie zobowiązań wojskowych i gospodarczych. Przemawia za trybunałem międzynarodowym i rozbrojeniem, lecz zapowiada obronę Stanów w razie zaczepki. Naród amerykański brał bohaterski udział w podtrzymywaniu cywilizacji, tak winien czynić i nadal. Ochrona przemysłu i dostateczna flota handlowa są konieczne. Również zmniejszenie podatków, zwiększenie kredytów pokojowych i obfitszy rozdział owoców pracy. Wkońcu powiada Harding, że rząd nie powinien wtrącać się bez uzasadnienia do interesów przemysłu i handlu.

Porządek roboczy po cegielniach.

Dowiadujemy się z Z. Z. P.:

W tych dniach rozsyłają pracodawcy po cegielniach nowy porządek roboczy i żądają od rad załogowych podpisu. Nad tym porządkiem obrad odbyły się cztery wspólne posiedzenia przedstawicieli związków pracodawców i pracobiorców. Ponieważ przedstawiciele Związku budowlanego Z. Z. P. nie mogli się całkowicie na warunki porządku roboczego zgodzić, bez wysłuchania przedstawicieli poszczególnych cegielń, zwołano na niedzielę, dnia 27-go lutego zjazd ceglarzy do Bytomia. Zjazd ten wypowiedział się przeciw ostrzu warunków porządku roboczego i upełnomocnił zarząd dzielnicowy Związku budowlanego Z. Z. P. do dalszych rokowań w sprawie porządku roboczego z związkiem pracodawców. Tak więc przedstawiciele Związku budowlanego Z. Z. P. jak jego walne zebranie na rozsyłany po cegielniach porządek roboczy się niezgodzili, lecz żądają dalszych układów w celu zaprowadzenia znośnego dla pracobiorów porządku roboczego, czego i rady załogowe się dopominają i porządku roboczego podpisać nie mogą.

K[O]RESPONDENCJE.

Urbanowice, pow. pszczyński. (Żadni Heimatstreurzy!) Pan Jan Bartecki z żoną Agnieszką podali w n-rze 35-tym „Polaka" z dnia 14. II. 21. sprostowanie, że nie są żadnymi Heimatstreuerami. Bardzo słusznie! My nie chcemy cię, panie B., bardzo posądzać jako takiego. Ale niewinny Aniołku, wspomnij sobie czasy od powstania 1919-go r., jak to wesoło latałeś, jak słowiczek w maju, gdy horda Hörsingowa niewinnych Polaków katowała, i mordowała. Czy zapierasz się, żeś chodził po wsi a kłamstwa siał, jakoby powstańcy siedzieli na brzegach Wisły i wołali o kawałek chleba, chociaż go w Polsce tyle mieli, że nawet twoi braciszkowie, te hordy Hörsinga, w workach go odnosili i wysyłali do skąpanego waszego Vaterlandu? Czy pamiętasz także, jak wyzywałeś i przeklinałeś co tylko polskiego, tak samo i żona twoja? Wspomnij też sobie, niewinny baranku, na rok 1920-ty, jak to latałeś jak szalony, tak samo i dzieci twe, z Pronobisowemi broszurkami (o „hautonomji"). Dlaczego ci tak ta Polska była niemiłą, jak pieprz w oku? A co tobie zawinił nasz pan komisarz Korfanty, żeś go tak prześladował, tak samo i żona twoja?? Proszę na to dać odpowiedź. A potem: Na co wysiadują u ciebie ten daleko szeroko znany, za srebrniki judaszowskie przekupiony agent niemiecki Reguła Wawrzyn, i t. d.? kto ci przynosi do domu szmaty „Schwarzer Adler", „Wola Ludu", „Kraj Śląski" i całą gadzinę prusko-szwabską? Z jakiego powodu zostałeś wykreślony z grona polskiego całej gminy? Ty się nawet pozwoliłeś, p. B., całą gminą wyświadczyć, żeś Polak; na to ci da zarząd gminny jeszcze należytą odpowiedź. Pamiętaj, że niedługo tej twojej radości, ani twoje listy czarne nie pomogą do których zapisujesz wszystkich Polaków, ani ci też nie pomoże twoje przychlebstwo, żeś syna swego do tow. „Sokół" dał zapisać, zapewno po to tylko, aby szpiegować. Ja wiem, że wam się teraz gorąca woda za kołnierz leje, to się chcecie zewnątrz z tego brudu Haimatsgnojów umyć, ale wewnątrz to duch w was teutoński. Czy nie jest tak, co? Teraz apeluję do was wszystkich tych rodaków, którzy razem w tem sprostowaniu byli wymienieni, na co pozwoliliście tego polakożerce Jana Barteckiego i żonę jego pomiędzy sobą jako Polaków postawić? Teraz ma głos p. Jan Bartecki.

Jeden za wszystkich.

Bykowina. (Kilka słów o wiecu „Wiernych Górnoślązaków"). „W. G." w Bykowinie obiecywali nam, że zwołają wiec, sprowadzą polskiego mówce, który nas tak obrobi, że krótko mówiąc, „Bykowina wird dajcz", i zwołali wiec na niedzielę, dnia 27. 2. rb. o godz. 4-tej u p. Tichauera. Rodacy z Bykowiny, nie chcąc się na wiec spóźnić, już się o godz. 3. tłumnie stawili. Krótko przed godz. 4-tą przyszło 15 tu tak zwanych „Langsamgejerów" (Landjäger) jako obrona „Wiernych". O godz. 4-tej zagaja wiec jakaś nieznana osoba, zaznaczając, że to wiec dla „Wiernych" i udziela głos pewnemu panu, jakoby bez nazwiska, bez domu i bez karty legitymacyjnej, mówiąc „teraz przemawiać będzie ten oto pan". Ciekawi byliśmy, co to za pan ale od niego nie dowiedzieliśmy się. Ów pan zaczął mówić — ale takie brednie i bajki — że go publiczność nie chciała słuchać i nie dała mu mówić. Ach, szkoda że nie mógł ale sprawiedliwie mówiąc, nie był zdatny do żadnego referatu, a tem mniej do tego aby polonię w Bykowinie przekonać, że mają „dajcz welen". Ów pan widząc, że jest niezdatny, zaprzestał referować. Nastąpiła dyskusja. Zgłosił się do głosu pan B. Ten nam dopiero powiedział, co to za pan — oto pan Gablik z Gliwic (jeżeli się nie mylę), który dawniej pracował u Polaków, a teraz kupiony przez „Wiernych". Pan R. tak przygwoździł cygaństwa i brednie p. Gablika, że publiczność do rozpuku się uśmiała. Następnie p. S. zabiera głos, zapytując się owych „Wiernych" czy oni mają pozwolenia na urządzenie wiecu, ponieważ pan nauczyciel Dorczy urządza ten wiec i pewnie ci panowie, którymi się p. Dorczy zastawił, są zapewnie ludzie przekupieni, gdyż i owego (p. S.) chciał ów nauczyciel Dorczy przekupić za sumę 40 000 mk. Na sali powstał hałas i pewnie owi „Wierni" byli by maścią „kryją-leją" pomazani, gdyby nie roztropność pewnych wiarusów. Zabiera głos p. Z., ale widząc, że nie można wzburzonej publiczności uspokoić, zapytuje się — dokąd chcą należeć. Odpowiedź jakoby grzmot — „Do Polski!" Pan Z. wznosi okrzyk na cześć Polski a publiczność powtarza aż szyby brzmiały. Począł jeszcze przemawiać jakiś nieznany p. (jakiego ducha nie wiadomo), ale nikt na niego nie zważa. Ktoś zanucił „Rotę" publiczność wtóruje i tak się zakończył wiec „Wiernych". Na owym wiecu nie brakowało „stostrupów", ale widząc, że nie dobrze jest być smarowanym „kryją-leją", zachowali się spokojnie; tylko po zebraniu, idąc na Wirek za owymi Langsamgejerami zanucili sobie „Dojczland hoch in eren". Powtarzam, że wiec ten zwołał nauczyciel Dorczy z Bykowiny. On — jako zwołujący nie miał odwagi zagaić go, tylko sobie sprowadził innych (trzeba powiedzieć jemu nie wolno urządzać wieców). Ale ów p. D. ma odwagę zrywać polskie plakaty, i podobno mu zapłacono „kryją-leją" za ową robotę. Na wiecu, który się następnie to jest zaraz po owych „wiernych", odbył z poręki P. K. P. wyjaśniono postępki owego nauczyciela Dorczego. Zebrani zażądali wydalenia owego nauczyciela, który nie jest górnoślązakiem, i nie jest uprawniony do głosowania. Taki był mniejwięcej przebieg wiecu „Wiernych". **Byłtam.**

Wyry. W niedzielę 27-go lutego odbył się u nas wiec N. P. R., któremu zagaiwszy go, przewodniczył p. Olearczyk. Jako referent p. Roguszczak z Katowic wskazał na intrygi niemieckie w ostatnim czasie, usiłujące gwałtem Górny Śląsk zatrzymać, aby lud górnośląski dalej gnębić i panować nad nim. Referent zobrazował położenie polityczne i gospodarcze Niemiec i Polski i przyszedł do wniosku, że, jeżeli lud górnośląski pragnie mieć wolność, swobodę i dobrobyt, winien złączyć się z Macierzą. W dyskusji wskazał p. Olearczyk na ważne zadania N. P. R. po plebiscycie i nawoływał zgromadzonych, by się tłumnie garnęli pod skrzydła N. P. R. bo ona jest jedyną partją, przez którą lud górnośląski wywalczy sobie należyte prawa i uznanie. Wywody p. Olearczyka nie podobały się miejscowemu prezesowi „Sokoła" p. Kolonce, który twierdził, że Sokół ma również prawo do zajmowania się polityką. Zdaje mi się atoli, że prezes naszego Sokoła nie jest jeszcze wtajemniczony w zasady Sokoła. Sokół nigdy się polityką nie zajmował. Miał on za zadanie hartować ciało i ducha, wyrywać młodzież naszą z niemieckich turnfereinów, i to się naszemu Sokołowi udało. W trzydziestoletniej działalności Sokoła byliśmy świadkami, że ten na swych zlotach popisywał się tylko występami gimnastycznemi. Historja Sokoła nie zna takiego wypadku, aby na którymś ze zjazdów sokolich zajmowano się polityką. Że zaś władze niemieckie uznały Tow. sokole za polityczne i że, pod ich naciskiem, w ustawie ma Sokół zastrzeżenie, że wolno mu jest politykę uprawiać, Sokół pozostawił politykę towarzystwom, które na to zostały założone. Ustęp odnośny ustawy nie zmienia tego faktu, bo władze pruskie, uważając walkę narodowościową za sprawę polityczną, uznawały nawet towarzystwa różańcowe za polityczne, chociaż one zajmowały się sprawami czysto religijnemi. Szkoda, że referent musiał na inny jeszcze wiec podążyć, zaczem nie mógł pozostać u nas dłużej, i nie słyszał wywodów p. Kolonki, bo byłby prawdopodobnie rzecz tę wyjaśnił. Przewodniczący widocznie nie chcąc, by na ten temat dyskutowano na wiecu, dyskusję skierował na właściwe tory, bo byłoby może nawet przyszło do osobistej polemiki. Uchwalono wkońcu ostrą rezolucję przeciw dopuszczeniu emigrantów do głosowania. Na Sierociniec zebrano 168 mk. 35 fen. Wiec zresztą był wspaniały; dowiedzieliśmy się, jakich środków chwyta się Niemiec, aby nas Polaków zatrzymać nadal jako niewolników. My jako obywatele gminy naszej jak jeden głosować będziemy za naszą Macierzą-Polską, bo tylko tam wolność swoboda i szczęście nasze. **Obecny.**

Lubliniec. Mamy tu najwięcej żydów hakatystów, którzy się zbogacili twoim groszem, robotniku i rolniku. Ty robotniku i rolniku przyjeżdżasz do miasta, ażeby zakupić towary i inne potrzebne sprawunki do życia potrzebne, ale zapominasz wogóle o tem, że najczęściej przytem popierasz niemieckich hakatystów, którzy szydzą z ciebie i ze wszystkiego co polskie. Miej się tedy na baczności. Mamy tu przecież i swoich kupców, którzy popierają naszą sprawę, więc do tych mamy iść, ażeby swoje interesa załatwiać. Trzymajmy się naszej zasady „Swój do swego". Co więcej; rolnicy, którzy przyjeżdżają do miasta idą do Landbundu, bo powiadają, że tam taniej można coś zakupić. A choćby i taniej było, my mamy tak samo stowarzyszenie „Rolnik" i tam mamy obowiązek, by odnośne sprawunki załatwiać. Odzywam się jeszcze raz do was wszystkich rolników i robotników z całego powiatu, zważajcie na wszystko, co się wkoło was dzieje. Pamiętajcie, jak was traktują, jak się z wami ci żydkowie hakatyści obchodzą. Za wasz ciężko zapracowany grosz powinniście mieć rzetelną obsługę. A chociażby wam za darmo dawano ze strony tych hakatystów towary i inne potrzebne artykuły, nie zważajcie na to, oni was chcą przekupić przez swoją sprytność, ażeby was pozyskać na niemiecką stronę. Oni właśnie wszyscy tutaj przybyli przed laty i zbogacili się na waszym ciężko zapracowanym groszu. Jeszcze raz, zważajcie na wszystko, co się wkoło was dzieje a w dniu głosowania jak jeden mąż, oddajcie głos na Polskę. I tu właśnie, jeżeli macie dobro swoich dzieci i waszych pokoleń na sercu, to teraz gdy się nadarza sposobność, winniście czuwać. **Czuj duch!**

Kronika.

Rozpisanie konkursu.

Komisja Rządowa Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie rozpisuje konkurs celem stałego obsadzenia posady dyrektora krajowego zakładu wychowawczego (poprawczego) w Cieszynie. Kto chce dostać tą posadę, musi mieć wykształcenie ogrodnicze, albo wiadomości w jednem z następujących rzemiosł: stolarstwo, lakiernictwo, szewstwo, piekarstwo, introligatorstwo, krawiectwo. Z posadą tą połączone są pobory urzędnika ósmego stopnia płacy oraz mieszkanie w naturze, i dodatki w wysokości 10 proc. ogólnej kwoty poboru. Podania z dokumentami i dołączeniem życiorysu należy wnosić do Komisji Rządowej Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie najdalej do 15. marca 1921 r.

Katowice. „Bund der Oberschlesier" — „Związek Górnoślązaków" zamierza wysłać delegację do Berlina, a potem do Warszawy z następującemi zapytaniami: 1. Jakie stanowisko zajmują oba rządy w sprawie niepodzielności G. Śląska; 2. Jak zapatrują się na zamiary rozwiązania zagadnień górnośląskich przemocą przez knucie zamachów wewnątrz lub obsadzenie wojskowe zewnątrz? Delegację stanowić mają do połowy członkowie Bundu i przedstawiciele robotników kilku większych przedsiębiorstw przemysłowych. Niem. Kom. pleb. uwiadomił ich już, że niem. ministrowie spraw wewn. i zewn. gotowi przyjąć ich 12-tego bm., zaś P. K. P. oświadczył podobno, że może przyjmie ich min. spraw zewn. ks. Sapieha.

Katowice. (Koniec przemytnika). Do 73-letniej Thalerowy przy ul. Sachs 6 przybył jakiś nieznajomy, żądając mieszkania na kilka dni. Nieufna Th. zażądała zapłaty naprzód, czego odmówił przybysz, prosząc o szklankę herbaty. Nagle dobył noża i ugodził kilka razy staruszkę, która skrwawiona upadła na podłogę, wołając o pomoc. Złoczyńca wyskoczył wtedy oknem z drugiego piętra na bruk uliczny, przyczem złamał kręgi, wkrótce też skonał. Ze znalezionej przy nim fotografji przekonano się, że był to niejakiś Karl Schink, przybyły niedawno z Hanoweru; pochodzi podobno z Będzina i znano go jako przemytnika.

— Z dachu 4-piętrowego domu rzeźnika Grünberga przy ul. Aug. Schneidera spadł podczas naprawy uczeń dekarski, zaczem odniósł pęknięcie czaszki.

Zawodzie. (Rezolucja). Na zebraniu fil. górników Z. Z. P. uchwalono rezolucję następującej treści: Zebrani członkowie uchwalili, aby nie dopuścić żadnych emigrantów do głosowania plebiscytowego, tak jak ci nie mieli nigdy żadnej otuchy, by nam dopomódz, gdyśmy tu na naszym Górnym Śląsku rozmaite ciężkie chwile przeżywać musieli, tak nam ich też teraz ku końcu rozstrzegnienia naszego nie potrzeba, bo w zabiegach o nasz los potrafimy sobie już sami zaradzić.

Chełm, pow. pszczyński. (Nadużycia policji plebiscytowej.) 11. bm. czterech policjantów plebiscytowych zaczęło gwałtownie dobijać się do mieszkania tutejszego mieszkańca, niejakiego Franc. Dłubisa. Śpiące dzieci i żona jego ogromnie się przestraszyły. Gdy im otworzono, oświadczyli, że muszą p. D. aresztować. Na zwrócenie uwagi, czy posiadają na to upoważnienie od władz koalicyjnych, zaznaczyli, że nie potrzebują takowego, ponieważ oni sami są policją. Kazali ubrać się i iść ze sobą i na wejściu powiedzieli, że muszą aresztować p. D. niby o zabicie jakiegoś tam heimattreuera. Ponieważ nie mogli w niczem tego udowodnić, więc po kilku godzinach musieli niewinnego wypuścić. Że zwłaszcza Polacy cierpią prześladowanie od policji dowodzi też i to, że u tutejszego mieszkańca Józefa Zawadzkiego też zrobili nocną rewizję, roztrzaskali drzwi i aresztowali syna jego, niewidomego. Zwracamy uwagę władz koalicyjnych na podobne nadużycia. Czem można wytłomaczyć bezpodstawne nocne rewizje i aresztowywania nawet niewidomych?

Król. Huta. Śledztwo przeciwko Piontkowi, żonie jego i 15 innym osobom ukończono; wkrótce wytoczy się im proces o sprzeniewierzenie i sprzedawanie mnóstwa kart żywnościowych.

Kończyce pod Zaborzem. (Rezolucja). My członkowie filji Maszynistów Z. Z. P. w Kończycach (Kunatowie) zebrani w niedzielę dnia 27. lutego na sali p. Widawskiego w liczbie 70 członków, protestujemy najenergiczniej przeciw nowemu przegrupowaniu umowy taryfowej robotników fachowych z dnia 12-go stycznia 1921 roku, ponieważ nas maszynistów podzielono na 4 grupy. Tak żądamy energicznie, ażeby nas maszynistów w przyszłym układzie nowej umowy najmu podzielono tylko na 3 grupy, oraz, aby też nie liczono jeno podług sił maszyny, lecz także podług lat przepracowanych robotnika przy maszynach.

Zabrze. Rada gminna uchwaliła na ostatnim posiedzeniu swem 4 tys. mk. na P. Sierociniec im. Dra. Mielęckiego.

Biskupice, powiat zabrski. Mimo, że Koalicja zakazuje nauczycielom w szkole uprawiać politykę, zmusza nauczyciel Ucherek nasze polskie dzieci do śpiewu przygotowawczego na Elternabend, który urządza na przywitanie wrogich nam emigrantów. Dzieci, które nie chcą śpiewać, obija nauczyciel Ucherek tak, że mają sińce na rękach i przezywa je „polnische Hanaken". My protestujemy jaknajenergiczniej przeciw takiemu postępowaniu pruskiego kulturtraegera i prosimy zarząd szkolny, by zażądał usunięcia p Ucherka i pokazał mu drogę do Neuhammer.

Wzywam Was wszystkich, kochani rodzice, żebyście nie pozwolili Waszym dziatkom brać udziału w śpiewie powitalnym dla emigrantów. My im sprawimy inne powitanie! A pan nauczyciel U. niech wspomni tylko o tem, co opowiadają o jego koledze w Mikulczycach, który również drażnił polskie dzieci dopóty, dopóki pono własnoręcznie nie wysłały go na czas dłuższy do lecznicy w Zabrzu. — Pyrlik.

Makoszowy. W ubiegłym tygodniu odbyły się w naszej wiosce aż trzy wiece, a wszystkie miały przebieg spokojny i podniosły. Muszę też zaznaczyć, że nasi przewódcy tu dla naszej sprawy bardzo energicznie pracują, co wodać po zebraniach, tj., jak licznie nasi rodacy na nie uczęszczają. Oby nam ich trudy jaknajlepsze owoce przyniosły. Tak miałem też to zadanie, abym wszystkie ważne zdarzenia i wiadomości w gazetach ogłaszał z tutejszej miejscowości i, aby się wytłómaczyć, zaznaczam, że umieściłem jedną korespondencję w „Sztandarze polskim" i jedną w „Kocyndrze", oprócz tego ułożyłem jeszcze kilka wierszy do „Kocyndra", lecz moje życzenia nie były spełnione, bo jeszcze nic nie ogłoszono, nad czem ubolewam. Jeżeli mi tedy już zarzuty czyniono, nie moja w tem wina. Atoli nasza sprawa tutaj i tak dobrze stoi, iżeśmy pewni zwycięstwa; tak nam dopomóż Bóg. Cześć Ojczyźnie! **Dbały.**

(Ważniejsze sprawy i zdarzenia zamieszcza się w gazecie chętnie. Często jednak listy nadsyłane zbyt wielu wymagają poprawek, lub też skutkiem nawału spraw pilniejszych o braku miejsca odkłada je się do chwili dogodniejszej, a wiersze najczęściej nie nadają się do druku. — Red.).

Mikołów, pow. rybnicki. (Broń na nasze głowy). 15. bm. lutego br. przyjechał pociągiem z Orzesza do Mikołowa jakiś stosstruppler niemiecki, który miał przy sobie dosyć ciężki kufer. Udał się do restauracji Paducha, gdzie już od dawna obserwujący go Polacy razem z tutejszą policją kazali mu otworzyć ten kufer. Choć się ów Niemiec wzbraniał to zrobić, kufer został przez policję przemocą otwarty i znaleziono w nim 12 nowych pistoletów i dosyć dużo naboi. Ów stosstruppler nazywa się Moehrbach i pochodzi z Turyngji. Broń owa była przeznaczona dla niemieckiego Schroera w Mikołowie, którego nazwisko jest nieznane. Moehrbach został aresztowany przez policję górnośląską.

Tychy. (Sprawozdanie). W numerze 50 „Polaka" ktoś podał błędnie nowy zarząd, wybrany na walnem zebraniu N. P. R. dnia 27. lutego 1921 r. Zarząd N. P. R. tworzą druhowie: Sojka Paweł jako prezes, Krall Augustn jego zisępca, Lebuda Tomasz jako sekretarz, Kost Józef jego zastępca, Tendera Jan jako skarbnik. Co do zebrań miesięcznych będą się odbywały w każdą pierwszą niedzielę każdego miesiąca o godz. 4-tej.

Roszowski-Las, powiat kozielski. (Nadużycia policjantów niemieckich.) Na polski wiec w dniu 23. bm. wtargnął niemiecki wachmistrz policj. pleb p. Kaczmarczyk tu stacjonowany, żądając wykazów pozwolenia na zebranie od kontrolera. Przewodniczący oświadczył mu, że zebranie jest pozwolone i według rozporządzenia kontroler zatrzymuje wykazy u siebie. Na to zakrzyknął p. K., że musi zebranie rozbić. Ostrzeżony przez przewodniczącego, że niema prawa tu przeszkadzać, chełpił się, że jest komendantem wsi i może tu robić co chce, przytem wyzywał na zebranych. Ponieważ tenże p. K. dwa razy przeszkadzał wiecom w tejże wsi, więc zebrani zaczęli wychodzić. Przed wejściem do sali był p. K. i zakomenderował swoim 10 ludziom, że mają i wydobyć i nabić broń. Oburzona polska ludność tej wsi domaga się usunięcia p. K. Pozatem pan ten, nadużywający władzy swej i zachowujący się jak rozbójnik i herszt opryszków, należy za kratki więzienia lub zakładu obłąkanych.

Polska Cerkiew, powiat kozielski. Na zebranie kobiet polskich w dniu 23. bm., zgłoszone u kontrolera i pozwolone, zjawił się niemiecki policjant z komendy we Wroninie i oświadczył, że zebranie jest tajne. Przewodniczący wyjaśnił, że nie tajne, bo zgłoszone u kontrolera, i na żądanie przedstawienia wykazu zebrania odpowiedziano, że pozwolenie zatrzymał kontroler.

Tak to często ludność, polska jest niepokojona przez policjantów niemieckich, że musi wobec tego stanowczo zaprotestować. Dlaczegoż niemieckie zebrania odbywają się bez żadnych przeszkód? Na te bezprawne kroki policji pleb. zwracamy uwagę władz koalicyjnych.

Miasteczko. Burmistrz z Miasteczka, p. Badkowski został przez prezydenta Rejencji jako amtowy potwierdzony.

Strzelce. Na rozkaz Komisji Międzysoj. uwięziono hrabiów Strachwitza i Schalschę. Lokal hajmattrojerski przeszukano za bronią, lecz podobno naprożno.

Opole. Uwięziony w tych dniach podkomisarz polski z Głogówka wniósł zażalenie do nadzwyczajnego sądu Kom. Mdzs. z tym skutkiem, że tenże siebie uznał za właściwy do rozstrzygania tej sprawy, zaczem nakazał wypuścić O. natychmiast na wolność. Tymczasem, wbrew temu rozkazowi, prokurator pruski nadal przetrzymuje uwięzionego za kratkami, twierdząc, że ściga, go listami gończymi jeszcze z innych powodów.

Lec, Prusy Wschodnie. (Nie wiedząc, zabił ojca i brata.) „Loetzener Tageblatt" donosi o następującym wypadku: W Jaegerwalde na wybudowaniu sprzedała pewna kobieta za 7000 marek konia. Tego samego dnia w późny wieczór przyszło do niej dwóch zamaskowanych mężczyzn, którzy żądali od niej owych pieniędzy. Ponieważ kobieta takowych jeszcze nie odebrała, poszli z próżnemi rękami. Na drugi dzień kobieta owa poszła do wioski, żądając pomocy na noc. Gdy wracała do domu, biegł za nią od dworca mężczyzna. Sądząc, że to jeden ze złodziei, uciekła krzycząc w pole. Mężczyzna dogonił ją jednak i okazało się, że był to mąż jej, który niespodzianie po sześcioletniej niewoli wrócił ze Syberji. Skarżyła się więc mężowi. W drugą noc wrócili ci sami złodzieje drugi raz, kobieta wskazała im szafę, a z nich otworzył. Wtem strzelił mąż do złodziei, zabił jednego a drugiego śmiertelnie ugodził. Gdy małżeństwo trupy obejrzeli, rozpoznali w nich ojca i brata przybyłego z Syberji mężczyzny.

Olsztyn. (Sądy niemieckie skazują redaktora polskiego na 5 miesięcy więzienia). Redaktor „Gazety Olsztyńskiej" p. Ludwik Łydko został skazany w Olsztynie na 5 miesięcy więzienia. Oskarżycielem polskiego redaktora był von Oppen, wielki polakożerca, który jako landrat olsztyński został przez Komisję plebiscytową wydalony za uprawianie agitacji na korzyść Niemiec. v. Oppen oskarżał redaktora Łydko o umieszczenie artykułu, w którym tenże zarzuca rządowi gdańskiemu słabość w tłumieniu pogromów polskich, które przed plebiscytem były codziennym objawem. Prokurator zażądał półtora roku więzienia. Po godzinnej naradzie wydano wyrok skazujący p. Łydko na 5 miesięcy więzienia. Jest on jednym z kwiatków wolności Niemiec.

Sprawy towarzystw, zebrania, wiece itd.

Katowice. Tow. Polek urządza w poniedziałek, dnia 7 bm. punktualnie o godz. 4-tej po poł. zebranie, w Domu Związkowym przy kościele N. M. P., pokój 3. Omawiać będziemy ważne sprawy, prosimy zatem o jaknajliczniejszy udział. **Zarząd.**

Pokwitowanie.

Składki na Sierociniec Polski im. dr. Mielęckiego.

Lista 19 i 51a Racibórz 75 i 11 mk., lista 27 Dąb-Józefowiec 228 mk., lista 33 Żory 243 mk., Soblik, Bujaków 50 mk., Modrakowski 250,50 mk., Pardygoł 100 mk., Chojnacki 100 mk., lista 19 Rybnik 87 mk., lista Chełm 381 mk., ks. Th. W. z Dz. 100 mk., ks. Makiela 100 mk., ks. dr. Michatz 20 mk., F. K., Zaborze 50 mk., H. Pawełek, Byczyna 30 mk., Fr. H., Głogówek 20 mk., Kółko ośw. Studzienna 30 mk., Zgonianie 160 mk., Z. Z. P., Godula 50 mk., lista 28 Imielin 114,50 mk., lista 51 Imielin 55,60 mk., lista 53a Bytom 469 mk., lista 53a i 53b Bytom 210 mk. polskich, lista 54a Bytom 1077 mk., lista 82 475 mk., lista 84: 10 mk., Kółko ośw. Bogucice 162 mk., Jasełka, Katowice 320,95 mk., Klara Dąbrowska 30 mk., lista Chojnackiego 1190 mk., Kółko roln. Sośnica 165 mk., Modrakowski 228 mk., Skopek, Kędzierzyn 15.50 mk., Loch, Głogówek 5 mk., Siostra Tobja 255,55 mk., ks. dr. K. 40 mk., ks. K. 25 mk., lista 29: 298 mk., lista 30: 179,10 mk., lista 34: 146 mk., lista 35: 187 mk., lista 36: 163 mk., lista 37: 406 mk., lista 42: 127 mk., lista 43: 95 mk., lista 44: 107 mk., lista 53a 21,50 mk., lista 54a 314 mk., lista 98: 100 mk., lista 99: 138 mk., lista 99a I.: 30 mk., lista 99a II.: 72 mk., lista 102: 123 mk., lista 113 I.: 7,50 mk., lista 113 II.: 40,50 mk. odebrał ks. **Jarczyk.**

Za redakcję odpowiada Stanisław Kosicki w Zabrzu. — Nakładem Spółki Wydawniczej „Polak" w Katowicach. — Czcionkami i drukiem Narodowej Partji Robotniczej w Katowicach.

W miejskim Urzędzie Żywnościowym można jeszcze otrzymać paszę, jako to ćwiklę na paszę, melasę na paszę, paszę ze słomy i mękę z wrzosu. — Kwity wystawia się na żądanie w pokoju nr. 16 17 Urzędu Żywnościowego.

Katowice, dnia 5. marca 1921 r.

Magistrat.

W tygodniu od 7. do 12. marca sprzedawane będą w dniach targowych w hali mięsnej przy jednym stole amerykańskie wieprzowe towary mięsne z zapasów miejskich. Cena za funt wynosi 12.50 mk. Sprzedaż odbywa się na odcinek 22 karty na tłuszcze. Ta sama sprzedaż odbędzie się w poniedziałek i czwartek w rzeźni.

Katowice, 3. marca 1921 r.

Magistrat.